

Od niewolnika i wyznawcy ku wolnemu człowiekowi

28 listopada 2018

Opowiem Wam coś, co mogłoby być anegdotą, ale nią nie jest, bo miało miejsce w rzeczywistości realnej. Długo temu, nie pamiętam już nawet kiedy, moja znajoma powiedziała żartobliwie, że ubranka i zabawki dla dziewczynek są droższe, niż te dla chłopców. Ja zapytałem ją: Ale dlaczego tak jest? Przecież to absurdalne i nielogiczne. Zadałem pytanie, które jest jednym z najrzadziej zadawanych – PYTANIE O PRZYCZYNĘ DLACZEGO JEST TAK I OWAK. Dlaczego ubranka dla dziewczynek są droższe niż te dla chłopców. Co odpowiedziała moje znajoma? Że tak po prostu jest. No tak. Nie trzeba zaprzętać sobie tym głowy, tylko godzić się na warunki systemu.

Postanowiłem sam poszukać odpowiedzi na jedno z najbardziej zakazanych pytań – DLACZEGO TAK SIĘ DZIEJE. No tak, kobiety, ale też nastolatki i starsze dziewczynki, dużo bardziej lubią zakupy i „promocje” niż mężczyźni. Jest to inaczej MARKETING, zakorzeniony w psychologii i w mechanizmach manipulacji. Marketing jest nie tylko sztuką wciskania ludziom tego, czego niekoniecznie potrzebują, ale on z zasady opiera się na manipulacji, czyli braku etyki. Ale co tam marketing... Dalej poznałem kłamstwo „niewidzialnej ręki wolnego rynku.” Która owszem, jest niewidzialna, ale przez to wcale nie jest wolna. Bo poprzez zasłonę niewidzialności jest ściśle sterowana.

Dalej: oszukańczy neoliberalizm nie wyregulował problemów społecznych i biedy, ale je spotęgował, doprowadzając do ruiny całe narody, do destabilizacji klimatu i do postępującej zagłady przyrody. To jednak nic... Idźmy dalej. A co z problemem samej podstawy (rdzenia) systemu finansowego, czyli z produkcją pieniądza z niczego? Tak zwane zera na ekranach komputerów? Co z zależnością polskiego NBP czy amerykańskiego FED od wytycznych Banku Rozrachunków Międzynarodowych w

Bazylei? Zrozumiałem, że nie są to pojedyncze błędy do naprawienia, ani nawet zespoły błędów. Zrozumiałem, że to błąd jest... zasadą. Jest to tzw „matryca błędu”, inaczej – system odwrócony.

Potem połączyłem inne fakty w całość rozumiejąc już, że „matryca błędu” dotyczy każdego systemu. Nie tylko systemów tworzonych przez ludzi, ale także... całej natury. Ziemia jest planetą z uszkodzonym (czy aby na pewno uszkodzonym?) systemem operacyjnym. Ale potem zrozumiałem coś znacznie „gorszego”. Ten „zły system”, który mamy i na którego narzekamy, zapewnia nam ten choćby minimalny rozwój. Zapewnia nam przetrwanie. Nasze życie zależy od niego. Jego równowaga jest bardzo krucha i łatwa do złamania. Historia pokazywała to wiele razy.

Spiski i konspiracje. Szalone prawicowe doktryny kontra lewackie aberracje. Apokaliptyczne doniesienia ekologów o umierającej przyrodzie połączone z doniesieniami prawicy czy rządu PiS o blokowaniu przez „ekologów do wynajęcia” kluczowych inwestycji, w interesie Berlina i Kremla. Pogłoski wojenne, tak zwane „strachy na Lachy”, teorie spiskowe, jak i rzetelne śledzenie afer, przekrętów i oszustw.

Następnie gorączkowe poszukiwanie odpowiedzi na różne, egzystencjalne pytania trapiące ludzkość od zarania dziejów. Co jest po śmierci? Czy Bóg istnieje? Jaki jest sens istnienia wszechświata jak i świata, który jest od początku do końca zaprojektowany tak, by było w nim dużo zła i cierpienia? To jest ta zagadka „rzezi niewiniątek”. Dlaczego człowieka „dobrego i prawego” co rusz spotyka nie tylko bieda, ale różne „kopniaki” od życia? Podczas gdy niegodziwcom towarzyszy nie tylko sukces za sukcesem, ale oni jakoś tych „kopniaków od życia” w postaci „przypadkowych” złych sytuacji nie mają? Biednemu ale uczciwemu zawsze coś, zawsze jakiś piasek w oczy. Choroba, kolejna choroba, awaria auta, bycie ofiarą napaści, rozpad związków i tak dalej. A ci mityczni „młodzi, piękni i bogaci” są nie tylko zdeprawowani do cna, ale ich te złe wydarzenia jakoś nie spotykają.

Która filozofia, która ideologia czy inna doktryna jest bliższa prawdzie? Dalej: który mistrz duchowy ma rację? Która doktryna ezoteryczna lub która religia lepiej odpowiada na te pytania? W dobie „internetowych mistrzów duchowych” sprawa skomplikowała się jeszcze bardziej. Bo jest ich tysiące, każdy sądzi co innego, i każdy uważa, że to on ma prawdę, a reszta jest zwodzicielami.

Uff... Przebyłem długą drogę, od zastraszonego wyznawcy coraz straszniejszych, spiskowych „przerażaczy”, poprzez gorączkowe poszukiwanie odpowiedzi sensu życia, aż po „uderzenie w ścianę” i większe wyluzowanie. Nie będę się tutaj nad tym rozwodził, bo opisywałem to w wielu artykułach. Co było celem tego globalnego wzrostu świadomości? Tego wielkiego przemieszania doktryn, teorii? Tego poszukiwania, zakończonego uświadomieniem sobie, że odpowiedzi nie było, nie ma i nie będzie? Celem było uwrażliwienie ludzi na wiele społecznych problemów, by obudzili się i podjęli działania. Celem było to, co jest obecnie ewolucyjnym zamysłem planety. By z półbydlęcia, pokornego i klęczącego, ze schyloną głową i godzącego się na wszystko, stworzyć prawdziwego człowieka. Inaczej, ale również prawdziwie: celem była Twoja wewnętrzna transformacja. Czy i jak skorzystałeś z tej szansy?

Widziałem dużo więcej osób sparaliżowanych strachem i przerażeniem przed spiskami i zagrożeniami, niż osób które uzyskały dzięki tym informacjom potężną siłę

Widziałem dużo więcej ludzi studiujących doktryny duchowe, doprowadzonych do fanatyzmu, do zaciętrzewienia i nienawiści, do poczucia posiadania „jedynie słusznej racji”, czy wręcz do szaleństwa (psychozy), niż tych, które wyluzowały, wyjęły ten przysłowiowy „kij z d**y” i które na tym skorzystały.

Ale właśnie to było celem tego „globalnego testu IQ”, który zacząłeś być może już w żłobku, a skończyłeś na czytaniu tajemnych pism i studiowaniu tego, co najbardziej ukrywane.

Nie mam zielonego pojęcia ilu nas jest, ale myślę, że niewielu. Mam jednak nadzieję, że dużo więcej jest ludzi choć trochę szczęśliwych i świadomych, i że jeszcze więcej ludzi zaczęło domagać się zmian w systemie. Który choć zapewnia przetrwanie i kruchą równowagę, to jednak wciąż jest nieludzki.

Ja sam wykorzystałem swój talent by dołożyć swoją cegiełkę na tyle, na ile byłem w stanie. Umiem syntetyzować słowo w języku polskim. Ale poza tym, widzę niektóre luki w systemie, umiem połączyć poszczególne, pozornie niezwiązane ze sobą elementy systemu i dokonać ich syntezy.

Znam się na nowych mediach i nowych ideach. Nowe idee sobie szczególnie umiłowałem. One z zasady rozwalają system. Stare idee polityczne, mające korzenie tak naprawdę w XIX wieku (sic!) tak dramatycznie nie odpowiadają rzeczywistości, że ludzie z nich rezygnują. Stare „mapy rzeczywistości” bardzo często wyprowadzają „w pole” lub na inne bezdroża, bo rzeczywistość od XIX wieku, czyli od momentu powstania idei lewicy i prawicy, zmieniła się. Tam, gdzie kiedyś była gwarna karczma i targ niewolników, dziś jest bezdroże i pole uprawne. Tam, gdzie kiedyś była łąka, teraz jest miasto. Ja potrafię połączyć poszczególne elementy różnych doktryn w spójną całość tak, by to się nie wykluczało. Umiem dokonać syntezy.

Panuje przekonanie, że idea musi być taka, taka i owaka, niemal jak wzory skróconego mnożenia. Zaś wyznawcy tej idei mają być bezkrytyczni wobec niej i potulni jak owieczki. A tu nie ma. Bo ludziom tak myślącym unika jedno – dziś idee są POEZJĄ, a więc umyka im samo PIĘKNO PROCESU tworzenia doktryny takiej jak symetryzm, która ma za zadanie wyzwolić, a nie uczynić wyznawcą. Symetryzm to oczywiście droga środka, jak i żądanie od elit, by skutecznie rozwiązywały problemy państwa, zamiast po raz 1000 memlać dyskusję o in vitro i o prawach gejów. Od czasu przyjęcia w XIX wieku paradygmatu „lewica kontra prawica” napisano w jego obrębie chyba miliardy artykułów, książek, prac profesorskich czy najzwyklejszych

notek. Symetryzm i eksplodujące nowe idee to wciąż dziewiczy, niezbadany teren, w którym czuję się jak ryba w wodzie.

Autorstwo: Jarek Kefir

Źródło: Jarek-Kefir.org